

Recenzja

Ireneusz Celary, *Krieg und Nachkriegszeit in den Tagebüchern von Josef Knossalla (1878-1951), Pfarrer von Radzionkau*, Aschendorff Verlag, Münster 2015, ss. 144 [Institut für ostdeutsche Kirchen- und Kulturgeschichte in Regensburg – Vol. 24. in Serie: „Arbeiten zur schlesischen Kirchengeschichte”].

Recenzowana książka *Wojna i czas powojenny w pamiętnikach Józefa Knosały*, autorstwa pastoralisty z Uniwersytetu Śląskiego, ks. prof. dra hab. Ireneusza Celarego, weszła do obiegu w polskiej i niemieckiej historiografii w 2015 roku. Jest to monografia poświęcona przeżyciom wojennym i powojennym ks. Józefa Knosały (ks. Józefa Knossally), proboszcza w Radzionkowie na Górnym Śląsku.

Jego działalność została wpisana w realia okresu przed II wojną światową, podczas jej trwania i po jej zakończeniu do 1946 roku. Był to czas naznaczony terrorem. Władze okupacyjne domagały się, aby ludność Radzionkowa zapisywała się na listy narodowościowe niemieckie. Okupacja niemiecka spowodowała tam duże straty osobowe i materialne. Po zakończeniu wojny z Niemcami nastąpiły czasy panowania władz komunistycznych.

Naziści niemieccy prześladowali Kościół. Słusznie go uważali za jeden z filarów polskości tych ziem i tożsamości narodowej Polaków. Próbowali uczynić z Kościoła skuteczne narzędzie służące germanizacji Polaków. Władze okupacyjne dokonywały na Górnym Śląsku eksterminacji duchowieństwa śląskiego poprzez aresztowania i osadzanie księży diecezjalnych oraz osób zakonnych w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Konfiskowano majątek należący do diecezji katowickiej oraz do instytucji z nią związanych, jak szpitale, przytułki, szkoły, domy opieki społecznej. Z przestrzeni publicznej usuwano polskie napisy oraz krzyże. Dnia 28 lutego 1941 roku władze okupacyjne wydalili z diecezji biskupa Stanisława Adamskiego.

W takim kontekście społeczno – politycznym działał autor *Tagebüchern* z lat 1939-1946. Ks. Józef Knosała był księdzem katolickim, doktorem historii, autorem prac poświęconych Śląskowi oraz monografi śląskich miejscowości. Urodził się 13 marca 1878 roku we wsi Żelazna koło Opola. Pochodził z rodziny chłopskiej. Swoją edukację rozpoczął w rodzinnym domu, gdzie panował zwyczaj czytania żywotów świętych oraz świeckiej literatury. Śpiewano tam stare pieśni i opowiadano śląskie legendy. Szkolną edukację kontynuował w szkole elementarnej w rodzinnej miejscowości. Szkoła była na usługach państwa pruskiego. Nauczano w niej tylko w języku niemieckim. Na terenie szkoły zakazano używania języka polskiego. Stosowano surowe kary za złamanie tego nakazu. Do gimna-

zjum katolickiego uczęszczał w Opolu. W 1900 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, co wiązało się ze studiami na Uniwersytecie Wrocławskim. W trakcie formacji duchowej i intelektualnej nie utracił tożsamości narodowej. Więcej, wstąpił do Koła Polskiego, aby doskonalić się w języku polskim. Zainteresował się historią. Świecenia prezbiteratu przyjął przez posługę kard. Jerzego Koppa, 21 czerwca 1904 roku.

Ksiądz Knosała swoją posługę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w parafii św. Wojciecha w Radzionkowie. Tam pracował przez siedem lat. W 1911 roku został przeniesiony do parafii w Królewskiej Hucie, a w roku następnym został ustanowiony administratorem w Mokrem. Był też proboszczem w Kończycach. W 1922 roku został mianowany proboszczem w Radzionkowie. W tym czasie parafia liczyła ponad 18 tysięcy wiernych. Parafia była jednorodna pod względem wyznania. Pod względem narodowości w 1933 roku na 21 294 mieszkańców było 2 300 Niemców. Ks. Knosała był duszpasterzem także dla tej mniejszości niemieckiej. Celebrował z nimi jedną Mszę św. niedzielną i świąteczną, dwa razy w miesiącu wygłaszał kazania po niemiecku, dwa razy w tygodniu sprawował w języku niemieckim nabożeństwa majowe i czerwcowe, a w czasie wielkiego postu Drogę krzyżową. Niemieckojęzycznych parafian nie zaniedbywał też podczas rekolekcji i misji.

Pasją ks. Knosały była historia Śląska. Swoje artykuły publikował pod pseudonimem J. Żelejski. W ramach badań historycznych sprowadzał literaturę z Niemiec. W 1925 roku został posądzony o gromadzenie na probostwie w Radzionkowie druków antypolskich. W tę sprawę zaangażował się wojewoda śląski. Kuria Biskupia w Katowicach, indagowana przez niego, odpowiadała, że ks. Knosała jest przekonanych polskich. Zarzuty antypolskości wobec proboszcza radzionkowskiego formułowali także nauczyciele. Ks. Knosała w 1935 roku wytoczył proces 2 kierownikom i 32 nauczycielom szkół powszechnych w Radzionkowie i Tarnowskich Górach. Zarzucił im zniewagę, jakiej doznał z ich strony przez posądzenie go o branie udziału w wycieczkach szkół mniejszościowych, utrzymywanie kontaktów z kierownictwem organizacji niemieckich o nastawieniu antypolskim, zwiększenie liczby Mszy św. sprawowanych w języku niemieckim. Wyrok sądu nie był pomyślny dla proboszcza radzionkowskiego. Także rewizja, wniesiona przez niego, nie zmieniła tego wyroku. Sprawa nabrała rozgłosu. Pisały o niej gazety. Te fakty i związane z nimi pomówienia i podejrzenia pomniejszyły jego autorytet a także zadecydowały o losach ks. Knosały po 1945 roku.

Do 1939 roku władze diecezjalne katowickie zabraniały używania języka niemieckiego w duszpasterstwie na terenie całej diecezji. Ten język powrócił 7 września 1939 roku. Wtedy wprowadzono zakaz używania języka polskiego. Zapanowała nerwowa atmosfera. W parafii dochodziło do sporów narodowościowych. Napięcia narodowościowe pogłębia-

ły się, gdy 8 października 1939 roku Radzionków wraz z całym województwem śląskim został przyłączony do Rzeszy Niemieckiej. Władze niemieckie nakazały nie tylko zniesienie wszystkich posług liturgicznych w języku polskim, ale nawet usunięcie wszystkich napisów w języku polskim z kościoła oraz z nagrobków. Zakazano procesji Bożego Ciała, rozwiązano organizacje parafialne, ograniczono naukę religii w szkole, zakazano modlitwy w szkole i usunięto z niej krzyże. Z kościoła w Radzionkowie zabrano dzieła sztuki i skonfiskowano dzwony.

W Radzionkowie nabożeństwa w języku polskim były sprawowane do 5 maja 1940 roku. Język polski pozostał dalej w prywatnej modlitwie i konfesjonale. Proboszcz radzionkowski, pomimo wprowadzenia przez nazistów obowiązku głoszenia kazań i śpiewów w języku niemieckim, cieszył się nie malejącą liczbą parafian, przystępujących do sakramentów świętych. Z czasem uczestnictwo w celebracji Eucharystii było mniej liczne, ze względu na przymus władz lokalnych do obowiązkowej pracy ludzi w kopalniach w niedziele. W tym dniu organizowano też różne masówki i manifestacje.

Niemcy domagali się, by mieszkańcy Radzionkowa wpisywali się na listę narodowości niemieckiej - *Volksliste*. Tak, oprócz masowych łapanek, aresztowań i egzekucji, była od wiosny 1941 roku realizowana akcja przymusowego zniemczania ludności Górnego Śląska. Jego mieszkańcy, podobnie jak innych terenów wcielonych do Niemiec, mogli się ubiegać o wpis do jednej z czterech grup *volkslisty*, w zależności od stopnia świadomości oraz aktywności narodowej. Ślązaków, uznawanych za ludzi pochodzenia niemieckiego częściowo spolonizowanych w okresie międzywojennym, nakłaniano, a często nawet zmuszono do składania wniosków o wpis na *Deutsche Volksliste*. Ks. Knosała stał się ofiarą polityki antyniemieckiej i antypolskiej. Niektórzy Polacy zarzucali mu działania germanizacyjne, Niemcy zaś, że jako ksiądz jest ukrytym polakofilem.

Ks. Knosała, pod datą 6 stycznia 1942 roku, zapisał w swoim *Pamiętniku*, że w ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku otrzymał dowód wpisania go na niemiecką listę narodowościową. Zielony kolor dokumentu świadczył, że został przydzielony do grupy III, czyli do osób uważanych przez Niemców za częściowo spolonizowanych. Przyjął tę decyzję, jak to określił, *nie we własnym interesie ale w interesie Kościoła*, będąc do tego zmuszony przez trzy urzędowe osoby. Badacze działalności proboszcza radzionkowskiego, uważają, że ks. Knosała podjął taką decyzję, gdyż zajmował się w konspiracji różnymi sprawami. Już pod koniec 1939 roku wspólnie z pewną grupą osób nakreślił program nielegalnej *Polskiej Organizacji Partyzanckiej* mającej przypuszczalnie wspomagać *Związek Walki Zbrojnej*. Podpisanie deklaracji przynależności do III grupy *Deutsche Volksliste* umożliwiła mu po-

dejmowanie różnych form *działalności*. Jego obecność na tej liście miała w przyszłości daleko idące konsekwencje.

Wpis Ślązaków na volksliście jako III grupy oznaczało zwolnienie ich ze służby wojskowej w Wehrmachcie. Odmawiający wpisu zostali uznani za Polaków z obywatelstwem polskim o gorszym statusie zarówno prawnym, jak i ekonomicznym. Niektórych Polaków uznano za zdrajców Rzeszy i powieszono albo rozstrzelano.

Dnia 18 stycznia 1945 roku w Radzionkowie lokalne władze hitlerowskie zarządziły ewakuację osób z listy narodowościowej, które zadeklarowały niemiecką przynależność narodową lub wykazywały się aktywnością w niemieckich organizacjach. Nie wszyscy zdążyli uciec przed zbliżającą się Armią Czerwoną. Niektórzy zdecydowali o pozostaniu na miejscu bo była sroga zima. A jako ludność cywilna uważali, że nie muszą się niczego obawiać, gdyż nikomu nie wyrządzili w czasie wojny krzywdy. Informacje o wojennych zbrodniach Sowietów traktowali jako goebelsowską propagandę. Ks. Knosały odnotował, że nie bez znaczenia były informacje z ulotek, które w początkach stycznia 1945 roku były zrzucone z samolotów radzieckich, nawołujące miejscową ludność do obalenia niemieckiej władzy nazistowskiej i zachęcające ją do spokojnego przyjęcia wojsk radzieckich.

Szturm wojsk radzieckich na Radzionków miał miejsce 25 stycznia 1945 roku. Rozpoczął się o godz. 15.30 a zakończył po 15 godzinach ciężkich walk z wojskami niemieckimi. Wejście Armii Czerwonej do Radzionkowa i okolic okazało się tragiczne dla pozostałej tu ludności niemieckiej. Doszło do egzekucji, gwałtów i rabunków. Wielu Niemców aresztowano i po przesłuchaniu wysłano ich do aresztu tarnogórskiego, a niektórych do więzienia. W marcu 1945 roku nastąpiły w parafii także aresztowania zwolenników przedwojennej *sanacji*.

Obecność ks. Knosała na volksliście III grupy, po zakończeniu okupacji hitlerowskiej umożliwiło mu złożenie deklaracji wierności wobec państwa polskiego. Rehabilitacja nie zmieniła jednak jego sytuacji. Wpis na volksliście spotkał się z powszechną dezaprobatą społeczną. Państwowy Urząd Repatriacyjny w Tarnowskich Górach, na wyraźne polecenie wojewody śląskiego Aleksandra Zawadzkiego, 11 stycznia 1946 zwrócił się do Kurii Diecezjalnej w Katowicach z wnioskiem o usunięcie ks. Knosały z probostwa w Radzionkowie. Zarzucano mu proniemieckie nastawienie. Proponowano, aby na proboszcza wybrać księdza spośród repatriantów. Wkrótce władze repatriacyjne podjęły decyzję o wysiedleniu proboszcza radzionkowskiego do Niemiec. Ksiądz Knosała opuścił parafię 18 stycznia 1946 roku. Wielu mieszkańców Radzionkowa żałowało jego odejścia. Dali temu wyraz w licznych petycjach do władz polskich.

Ksiądz Knosała zamieszkał w Altenie w Nadrenii Północnej - Westfalii, gdzie pełnił obowiązki duszpasterza szpitalnego. Tam zmarł po ciężkiej chorobie 8 stycznia 1951 roku. Został pochowany na cmentarzu katolickim w Altenie. Do końca życia tęsknił za Śląskiem. W jednym z listów, tak pisał: *Kochany Górny Śląsku, me strony rodzinne! Czy cię jeszcze kiedyś zobaczę? W gorzkim cierpieniu niejednej bezsennej nocy myślałem o Tobie. Moje strony rodzinne, mój Ty Górny Śląsku z Twymi szybami i kominami, Kto tam mieszkał, nie zapomni cię nigdy.*

Ks. Celary słusznie zauważył, że ks. Knosała, który w oczach wielu Polaków, był Niemcem, w oczach wielu Niemców – Polakiem, był wielkim duszpasterzem. On aż pięć razy w swoim życiu zmieniał obywatelstwo. Ten duszpasterz akceptował i popierał więź regionalną łączącą Polaków i Niemców. Wspierał trudną, ale wolną od jakiegokolwiek ideologii, więź między swymi parafianami. Jego działalność była oparta na katolickim wzorcu i wartościach. To pozwoliło, chociaż nie bez trudności, zachować proboszczowi radzionkowskiemu autorytet i popularność wśród wielu swoich parafian. On nie chciał opowiadać się za żadną z grup narodowościowych. Chętnie wspierał ideał Ślązaka jako „homo religiosus”.

Recenzowana monografia, poprawna merytorycznie i naznaczona poprawnym aparatem metodologicznym, stanowi poważny głos w dyskursie dotyczącym losu ludzi, którzy na skutek II wojny światowej musieli, często wbrew woli i faktom, zostawić swoją ojczyznę i udać się na tułaczkę.

Ks. dr hab. Kazimierz Matwiejuk, em prof. UKSW